

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 275.

Poznań, sobota dnia 30-go listopada 1907.

Rok II.

Na grudzień

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na miesiąc wynosi **1,20 mk.**

W Poznaniu kosztuje Kurjer na miesiąc

1 markę,

z odnośnieniem do domu **1,20 mk.**

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 29. listopada 1907.

Parlament wiedeński a wywłaszczenie polaków w Prusiech.

Wiedeń, 28. listopada. (TBW.) Na czwartkowym posiedzeniu parlamentu austriackiego wystosował prezes Koła Polskiego prof. Głabiński do marszałka następującą interpelację:

Wniesione w Parlamencie odnośnie Sejmie pruskim dwa projekty antypolskie, dotyczące wykluczenia języka polskiego ze zgrupowań publicznych i wywłaszczenia są niekulturalnymi i przyczynić się mogą do podkopania zasady prawa i stosunków międzynarodowych. Polakom w Rzeszy niemieckiej ma być odebrane prawo naturalne i zagwarantowane konstytucją używania na zgromadzeniach języka polskiego, a w krajach pruskich, zamieszkałych przeważnie przez ludność polską, ma pruska Komisja kolonizacyjna decydować o tym, czy i w których okolicach należy pozostawić polakom posiadanie własności ziemskiej z całą przynależnością, bez względu na to, że polacy ci osiedleni są w ojczyźnie swojej od wieków.

Nie możemy pogodzić się z myślą, aby dla projektów takich, niesłychanych w historii narodu kulturalnego i będących policzkiem wymierzonym całej cywilizacji, mogła znaleźć się większość wśród przedstawicieli narodu niemieckiego. Jesteśmy przekonani, że podobne niebывале środki, muszące

doprowadzić do zagłady i wytopienia narodu, którego jedyną winą jest, że nie chce i nie może zrezygnować ze swoich praw przyrodzonych, ze swego języka i swojej ziemi, muszą chybić swego celu i przyczynią się do wstrząśnienia żywego organizmu także narodu niemieckiego i jego sojuszu z Austro-Węgrami.

(Żywe oklaski.)

Jako reprezentacja narodu polskiego w tej Izbie, uważa stronnictwo moje za swój święty obowiązek zaprotestować uroczysto przeciwko takim zamachom rządu pruskiego na przyrodne prawa narodu polskiego, na obwarowane umową państwową prawa obywateli austriackich w Rzeszy niemieckiej, na podstawie kultury chrześcijańskiej i prawa i zwraca się do wszystkich powołanych czynników monarchii jako też przedstawicieli wszystkich ludów z wezwaniem, aby zastanowili się nad tym, dokąd polityka taka doprowadzić musi.

W imieniu Koła Polskiego zapytuje się pana marszałka, czy uczuciom tym i wątpliwościom zechce dać wyraz w odpowiednim miejscu.

(Burzliwe brawa i oklaski!)

Marszałek Weisskirchner: Sprawa ta nie należy do zakresu działalności parlamentu, a miejsce, z którego przemawiam, zabrania mi dać wyraz memu osobistemu zapatrywaniu wobec przytoczonych środków. Sądzę jednak, że austriacki prezes ministrów ma obowiązek zająć się tą sprawą. Proszę posła Głabińskiego, aby wniósł interpelację do prezesa ministrów.

(Żywe oklaski.)

W dalszym ciągu rozpraw protestuje poseł Stölzel stanowczo przeciwko miesaniu się Austrii do wewnętrznych spraw Rzeszy niemieckiej i zapytuje się marszałka, czy nie sądzi, że postępowanie prof. Głabińskiego może się przyczynić nie tylko do obrazy narodu niemieckiego, ale także do wciągnięcia monarchii austriackiej w niebezpieczną awanturę.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Deutsche Tagesztg., organ agrarjuszów, podaje wstępujący artykuł, rozpoczynający się następująco: **Projekt antypolski jest w wielkim niebezpieczeństwie!** Działania z całą stanowczością powiedzieć, że obecna redakcja nie zostanie przyjęta. Projekt musi doznać zmian takich, by był rzeczywistym prawem wyjątkowym, dotyczącym tylko polaków.

Projekt może mieć wówczas tylko widoki powodzenia, jeżeli rozproszy gruntownie i całkowicie obawy, że ustawa mogłaby też zostać zastosowa-

na wobec niemieckich właścicieli. Środkiem, ale nie jedynym, któryby te obawy mógł złagodzić, byłaby proponowana przez nas rada, bez której współdziałania nie wolno byłoby Komisji kolonizacyjnej korzystać w poszczególnych przypadkach z prawa wywłaszczenia.

Rada, którą tworzy projekt rządowy, jest tylko dekoracją. Miałaby ona tylko wydawać orzeczenia przy określaniu granic terenu, co do którego królewskim reskryptem ma być udzielone prawo wywłaszczenia. Nie miałyby zaś mieć głosu decydującego, i nie miałyby mieć prawa decydowania przy oznaczaniu poszczególnych wsi, które w obrębie owego terenu w danej chwili mają zostać wywłaszczone.

My żyjemy sobie zupełnie innej radą, takiej, którą miała głos także przy oznaczaniu poszczególnych wsi, którą miała prawo powziąć uchwały obowiązujące Komisję kolonizacyjną, i którąby składała się z mężów zaufania niemieckich właścicieli.

Taka rada mogłaby wątpliwości — jeżeli nie usunąć, to przynajmniej złagodzić. Chcielibyśmy jednakowoż rząd z całym naciskiem przestrzec, że bez takich i tym podobnych zmian ustawy, jej dojście do skutku nietylko jest wątpliwe, lecz **wykluczone.**

I jeszcze jedno! Na „kresach wschodnich” skarżą się w kołach niemieckich, że rząd czyni wprawdzie wiele dla nowych kolonistów, a nie czyni nic lub prawie nic dla włościan i właścicieli ziemskich osiadłych na glebie od dawien dawna. Ze rolnicy niemieccy najwięcej ucierpią obecnie wskutek **polskiej nienawiści**, którą nowa ustawa spotęguje, nie ulega kwestji.

Jeżeli ustawa ma przyjść do skutku, musi rząd ujawnić poważną i stanowczą wolę, zmierzającą do energicznej **obrony** z dawien dawna osiadłych rolników **przed objawami tej nienawiści.** Wola ta nie powinna jednakowoż kończyć się na laskawych frazesach, lecz musi zamienić się w czyn.

Tyle Deutsche Tageszeitung. Od siebie dodajemy, że ostatnie uwagi dotyczą przedewszystkiem kwestji robotników rolnych, o których utratę obawiają się agrarjusze.

Nationalztg., organ nacjonalnych liberałów oświadcza, że partja narodowo-liberalna na razie nie zajęła jeszcze jasno określonego stanowiska wobec nowego projektu antypolskiego. Ostateczna decyzja w sprawie wywłaszczenia zapadnie dopiero podczas narad w komisji. Można jednak przypuszczać, że partja nie sprzeciwi się powiększeniu funduszów antypolskich. Kwestja wywłaszczenia jest jednak zdaniem stronnictwa tak wielkiej doniosłości i wzbudza tak poważne wątpliwości, że wymaga koniecznie ścisłego zastanowienia w komisji. Na posiedzeniu partji narodowo-liberalnej, na którym zapadła powyższa uchwała, przemawiali posłowie Friedberg i Lusensky.

W Izbie panów — tak pisze najświetniejsza Frankf. Ztg. — są optymiści, którzy wie-

czą, że projekt wcale nie dojdzie Izby panów lecz rozbije się w Izbie posłów.

Frankfurter Zeitung powiada w ponownym wstępnym artykule, że projekt ustawy o wywłaszczeniu przewraca wszystkie dotychczasowe założenia w życiu państwowym, że rząd projekt ten forsuje, by przez gorączkowe załatwienie kwestji zgłuszyć wszelkie wątpliwości. Takie przepechanie projektu w przyspieszonym tempie, byłoby możliwe jedynie przy pomocy aktu gwałtu, któryby licował cprawda z największym gwałtem, jakim byłby sam fakt zamiany przedłożenia w rzeczywiste prawo.

Projekt udziela Komisji tyle co zupełnie nieograniczonego prawa wywłaszczenia. Ograniczenia — co do terenu i czasu — są zupełnie pozorne. Wystarczy przecież nowe królewskie orędzie. Ze przewidziane w projekcie zażalenie nie może mieć praktycznego znaczenia, tego udowodnić nie potrzeba. O zażaleniu ma decydować minister, a nie instancja sądowa. Także dzierzawców można się wedle projektu pozbyć — bez względu na kontrakt.

400 milionów żąda się w czasie tak lichego położenia finansowego. To też tylko kwestja pieniędzy będzie, w jakich rozmiarach nastąpi wywłaszczenie t. zn. gwałtowne wyganianie rolników.

Od lat powtarzają się sprzeczności, których ze sobą pogodzić nie można. Z jednej strony przynajmniej, że polityka kolonizacyjna nie odnosi skutków, przeciwnie, że pokazuje niepowodzenia; z drugiej znów strony prawi się o błogich jej korzyściach. Mniej więcej w każdym zdaniu ta sama sprzeczność i ta sama jednostronność, tak że już żadnego zdziwienia nie wywołuje ślepe rozwścieklenie obecnego okresu polityki na kresach wschodnich. Z takiego źródła wyrosły pomysły, które tak skrajnie sprzeciwiają się wszelkiemu poczuciu prawa, że prosto nie winno się nad nimi wogóle dyskutować.

Z dumą obwieścił książę Bülow, że od roku 1900. ludność niemiecka wzrosła w obrębie działalności Komisji o 5,97 proc., a polska tylko o 5,08 proc.

Jakie to skromne! Absolutnie bowiem wzrósł przyrost polaków wynosi 59 tys., a Niemców tylko 43 tys. Ale jak nędznym jest rzekomy przyrost Niemców, jeżeli się zważy że polityce kolonialnej kresy wschodnie zawdzięczają 100 tys. Niemców przybyłych z zachodu. Znaczy to, że odbyła się szalona emigracja Niemców, a stwierdzamy z całą stanowczością, że ta emigracja właśnie najbardziej na glebie zasiedlonych żywiłków stoi w bezpośrednim związku z błędną polityką antypolską.

Poczucie łączności w obozie niemieckim jest bardzo liche. Kastrostwie i biurokratyzm wytworzyły stosunki w najwyższym stopniu niemoczną zawstydżającą (sprawa Löhninga). Odbija się to na niemożności i moralnie i materialnie. Z jednej strony zasklepanie się w kasynach, z drugiej zaspakajanie potrzeb kolonistów przez spółki spożywcze. Polska zaś klientela odpadła zupełnie. Jak w takich warunkach

Stanisław Wyspiański †.

Kraków, 29 go listopada. **Stanisław Wyspiański umarł tutaj wczoraj przed południem.**

Jak grom spada wieść ta na społeczeństwo polskie i kirem żaloby okrywa serca wszystkich tych, którzy na Wyspiańskiego patrzeli nietylko jako na wielkiego poetę i malarza, ale na prawdziwego wieszca, niosącego nowe światło, nową wiarę, głoszącego nową przyszłość narodu.

Niepodobna w krótkim wspomnieniu, pod pierwszym wrażeniem przejmującej do głębi wiadomości o śmierci tego największego z współczesnych poetów polskich, choćby w najkrótszym zarysie określić znaczenia jego życia i dzieł. To tylko pewna, że twórczość Wyspiańskiego stanowi nową epokę w dziejach naszej poezji, że geniusz jego śmiało rzucił złoty most do wyżyn tych, na których stała nieśmiertelna nasza trójca: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, i że przygotowane przez innych odrodzenie poezji polskiej, zostało przez Wyspiańskiego spełnione i dokonane.

Dzieła takie jak Legenda, Legion, Warszawa, Bolesław Śmiały, Kazimierz Wielki, Wele i Wyzwolenie to nieśmiertelne pomniki ducha narodowego. W nich sięgnął Wyspiański jak nikt inny do przepastnych głębin duszy narodowej i zaklął bóle jej, marzenia, nadzieje i obawy całą przeszłość i przyszłość jej w kryształowe formy swej poezji. Obok tego stają jak cudne posągi starożytne jego dramaty greckie, dające dobitne świadectwo tego, że umysł Wyspiańskiego objął nietylko Polskę, ale, bez przesady rzecz można, cały świat, całą ludzkość.

A jego natchnienie poetyckie łączy się z niezmierną wrażliwością plastyczną i kolorystyczną, którą talent malarski Wyspiańskiego uwydatnił w szeregu przejmujących do głębi obrazów, a przedewszystkiem w przepysznych jego witrażach, które tak niezatarte na każdym czynią wrażenie.

Wyspiański umarł mając lat 38, ale krótki ten okres życia jego pozostanie w dziejach ducha polskiego kartą jasną i świetną, której wieki nie zetrą.

Niebezpieczeństwo niemieckie.

Czy niebezpieczeństwo niemieckie istnieje? W czym leży źródło tego niebezpieczeństwa i jakie są jego rozmiary? Komu ono zagraża? — oto pytania, jakimi w ostatniej swej pracy zajmuje się jeden z najwybitniejszych publicystów naszych p. Bolesław Koskowski. Broszura ta napisana jest doskonale i niezwykle ciekawie; życzylibyśmy też należało, aby — zwłaszcza ze względu na jej wysoką wartość aktualną — zainteresował się nią najszerszy ogół naszej inteligencji.

Niemcy od czasu wojny francuskiej wyznają głośno program pokojowy, i faktycznie nie przekraczają go. Wypływa to jednak nie z popędów jakiegos wyszukanego altruizmu, czy subtelności uczuć humanitarnych, lecz prosto — z koniecz-

*) Bolesław Koskowski: „Niebezpieczeństwo niemieckie.” Warszawa-Kraków, 1907. Nakład Gebethnera i Wotffa. Cena 1 mk.

ności. Propagując bowiem energicznie hasła pokojowe, torują sobie równocześnie drogę do zwycięstw w innym kierunku: przemysłu i handlu. »Żyjemy w czasach — pisze M. Dubois — w których, dzięki łatwości kombinacji spraw międzynarodowych, można stopniowo konfiskować niezależność ekonomiczną pewnego kraju, stłumić działalność przemysłową, rolniczą i intelektualną jakiegos narodu, którego niepodległość ogłasza się zresztą urzędowo. Jest to prosto oszczędność wojny dla narodu, prowadzącego handel zdobywczy. Tak oto, przy akompanjamentie instrumentów pokojowych, Niemcy dokonywują najazdu ekonomicznego, który w rezultacie wskutek ich niesłychanej ekspansji jest stokroć niebezpieczniejszy od najazdu orężnego, ponieważ grozi podbojem wszystkich rynków całego świata.

W okresie bezpośrednio po wojnie z Francją Niemcy pod względem gospodarki wewnętrznej przedstawiały widok nieszczytny; naród żołnierzy, erudyty i chłopów, zupełnie nieprzygotowany do szerszej działalności przemysłowej. To też nie dziwne, że naoczas z obcych nikt absolutnie nie wierzył w możliwości konkurencji niemieckiej na rynku międzynarodowym. Nie przewidywano, że Niemcy, choćby odrodzone politycznie i uwiecznione koroną zwycięstw niepospolitych, zapragną kiedykolwiek wkroczyć w dziedzinę zmonopolizowane przedewszystkiem przez Anglię, a częścią przez Francję; że zapragną zająć miejsce przodujące na każdym niemal polu.

I oto stwierdza się dziś cała bezpodstawność i szkodliwość ówczesnej ignorancji. I tak, kiedy w roku 1870. Niemcy posiadali zaledwie 20 tysięcy kilometrów kolei żelaznych (głównie w celu

strategicznym), w r. 1902. cyfra ta wzrosła do 51,694 kilm. kolei szerokotorowych i 1,879 kilm. wązkotorowych, pozostawiając daleko za sobą Francję (42 tys. kilm.) oraz olbrzymią co do obszarów Rosję (50 tys. kilm.) Równolegle z tym państwo powołuje do życia drugi potężny czynnik handlowy, mianowicie regulację rzek i kanałów. Wykończenie dróg nawigacyjnych pochłonęło cprawda olbrzymią sumę półtora miljarda marek, umożliwiło natomiast nietylko dogodną komunikację wewnętrzną, ale nadto współzawodnictwo przemysłu niemieckiego na rynku europejskim. Dzięki regulacji dróg wodnych (14,336 kilm.) Niemcy zbliżyły się do morza i stworzyły tym samym dogodne warunki handlu zamorskiego. Kraj przed r. 1880. wyłącznie kontynentalny, w ciągu lat dwudziestu stwarza flotę handlową, która w potęgę swej ustępuje dziś jedynie jeszcze starej królowej morz Anglii. W r. 1870. flota parowcowa Niemiec liczyła ogółem zaledwie 81,994 ton pojemności, w r. 1897. cyfra ta wzrosła do 889,960 ton. Budownictwa statków uczyli się początkowo w Anglii; dziś naczyniowie zaczynają prześcigać starych mistrzów, a zyskując zamówienia na statki z Japonii, z Chin, z Chili oraz innych mocarstw obcych, tworzą i w tym kierunku poważniejszą konkurencję Anglii. Niemcy znajdują się w posiadaniu dwóch największych w świecie towarzystw transportowych na morzu: „Hamburg America Linie” i „Norddeutscher Lloyd”, które spychają na plan drugi nawet angielskie „Cunard Line”. Prócz tych dwóch istnieje jeszcze cały szereg towarzystw mniejszych, które, nie współzawodnicząc z sobą, obsługują świat cały. Jesteśmy więc świadkami jednej z najciekawszych walk: walki o panowanie na morzu. Z jednej strony Anglija, z drugiej Stany Zjednoczone

meże rozwijać się niemiecki stan średni? Towarzystwo i gospodarcze warunki przyczyniły się szczególnie do emigracji niemieców, w pierwszym rzędzie kupców żydowskich.

Co zaś dotyczy samych kolonij, to rezultat ostateczny jest taki, że Niemcy stracili na korzyść polaków 100 tys. hektarów. Czyż to nie dowodzi najdłuższego fiaska całej polityki kolonizacyjnej? 450 milionów wyznaczono po za okno! Nieprawdą zaś jest twierdzenie, jakoby polacy pierwsi byli się zabrali do polityki kolonizacyjnej, wypierającej Niemców; przeciwnie, akcja polska powstała w odpowiedzi na działalność Komisji kolonizacyjnej.

Jeżeli ksiądz Bülow skarży się na niesamodzielną sprzedaż ziemi niemieckiej w ręce polskie, na niezdrowe śrubowanie cen, ponieważ wszystko stało się przedmiotem spekulacji i zagnęło przywiązanie do ziemi, jeżeli ksiądz Bülow to wszystko nazywa niedogodnym rzemiosłem, niech rozważy, czy to nie są także „zdobycze” Komisji.

Teraz nie wie się, co począć. Cała mądrość wyczerpała się — więc żąda się prawa wyłączenia: I ten „środek cudowny” chybi celu!

Ale stokroć gorsze są wątpliwości moralne i prawne. Bo chodzi tu o najgorsze wkroczenie w prawo własności, o przełamanie ustawy o swobodzie przemieszczania się, o naruszenie konstytucyjnych przepisów gwarantujących równość obywatelską.

Przecież nie żyjemy w czasach wojny, gdzie się przeciwnikowi coś poprostu gwałtem bierze i go wygania! Przytacza się jako argument — względ na interes publiczny. Tym sposobem możnaby uzasadnić każdy gwałt, dokonany w imię jednostronnej polityki partyjnej. Niema wytłumaczenia dla polityki, która gwałt i samowolę chce zamienić w prawo. Przykład Rosji poucza, do czego wiodą środki gwałtowne.

Profesor Delbrück wyraża się w najnowszym zeszycie swych Preussische Jahrbücher bardzo pesymistycznie co do widoków polityki blokowej. Nazywa zarówno projekt ustawy o stowarzyszeniach jak projekt ustawy o wyłączeniu atakiem na wolnomyślnych. Profesorowi Delbrückowi wydaje się rzeczą zupełnie niemożliwą, by polityka, pragnąca jeszcze uchodzić za liberałkę, mogła się zgodzić na klauzulę wyjątkową. Zresztą „ustępstwa” ustawy o stowarzyszeniach są tego rodzaju, że w dzisiejszych czasach rozumieją się już same przez się. Gdyby wolnomyślni głosowali za klauzulą, postąpiliby nietylko wbrew zasadom, ale także politycznie niemądrze.

Jeszcze bardziej naturalnie sprzeciwia się projekt ustawy o wyłączeniu pojęciom liberalnym.

Wolnomyślni muszą w ciągu bieżącej sesji uzyskać jakąśkolwiek istotną korzyść, jeżeli sojuszy z rządem nie ma stać się śmiesznością. To też wzywa prof. Delbrück wolnomyślnych, by bezzwłocznie żądali reformy wyborczej.

Z powodu zjazdu Macierzy.

Warszawa, 27. listopada.

Przez dwa dni obradował walny zjazd delegatów kół naszej naczelnej instytucji oświatowej, Polskiej Macierzy Szkolnej. Chociaż przybyła nań zaledwie połowa uprawnionych delegatów, trzeba było wynająć największą salę w naszym mieście, gdyż inaczej byłoby się nie pomieścili — a w głosowaniu brało udział blisko dziesięćset delegatów. Już te fakty dają pewne pojęcie o rozmiarach tej uroczystości.

Ale jeszcze silniej podkreślić należy ogólnonarodowy charakter tego święta Macierzy. Obok przedstawicieli najdłuższych w dziejach naszych rodów zasiadali w wielkiej liczbie, również jako delegaci, siermiężni włościanie, obok duchowieństwa obywatelskie ziemscy i inteligencja miejska. Połączyły się ze sobą wszystkie stany, wszystkie warstwy, wszystkie wyznania.

A na estradzie, obok miejsc, przeznaczonych dla prezydium, dla rady nadzorczej i zarządu gło-

wnego Macierzy, zasiadli najznakomitsi przedstawiciele naszej nauki, literatury i pracy społecznej, zaproszeni przez zarząd w charakterze gości.

W ciągu obu dni prace zjazdu panowała wśród zebranych zadziwiająca jednomyślność. Dość powiedzieć, że wszystkie bez wyjątku sprawozdania i wnioski zarządu i komisji przyjęte zostały na zebraniu plenarnym wszystkimi głosami przeciwko dwóm lub trzem zaledwie.

Do sprawności obrad przyczynił się co prawda znakomicie umiejętny rozkład zajęć oraz surowy, powiedzmy — bezlitosny regulamin, który zresztą zszedł po otwarciu zebrania sami jego uczestnicy zaakceptowali unanimitate. Przemawiać (naturalnie poza urzędowymi referentami Macierzy) wolno było: z mównicy — najdłuższe trzy minuty, z miejsca zaś — pół minuty. Nadto jeszcze o treści swego przemówienia musiał każdy delegat zawiadomić zawczasu prezydium na karteczce dołączonej do „książeczki uczestnictwa”.

Wszelkie prace charakteru zewnętrznego zgromadzono w komisjach, do których też odesłano wszelkie wnioski, dotyczące prac i zadań Macierzy. Komisji takich utworzono cztery: budżetowo-sprawozdawczą, szkolną, oświatową (oświaty pozaszkolnej) i wnioskową.

Posiedzenia plenarne odbyły się dwa tylko. W poniedziałek od 10. rana do 2. po południu oraz w wtorek od 2. po południu do 8. wieczorem. Drugą połowę poniedziałku oraz pierwszą wtorku poświęcono właściwie na prace w komisjach, do których uczestnicy zjazdu mieli prawo zapisywać się według własnych gustów i woli.

Najważniejszym i najpodnioslejším było drugie z tych posiedzeń, posiedzenie wtorkowe. Do głębi wzruszyli wszystkich przemówienia gości, delegatów instytucji kresowych. Prawdziwa burza oklasków zerwała się na sali, gdy przewodniczący oznajmił, że przybył na nasz zjazd i gość z Poznania, delegat Straży p. Józef Kościelski. Manifestacja ta powtarzała się kilkakrotnie, świadcząc o głębokim, żywym, serdecznym odczuciu przez całą ludność Królestwa, której delegaci obecni byli na sali, nierozdzielnej więzi duchowej z bracią naszą w zaborze pruskim. — Wytownego i niezwykle pięknego przemówienia p. Kościelskiego słuchali wszyscy z zapartym oddechem.

Z zainteresowaniem również głębokim słuchano następnie delegata Macierzy Cieszyńskiej, p. Wilhelma Kahla, wychowankę gimnazjum polskiego w Cieszynie, założonego przeważnie z ofiar mieszkańców naszej dzielnicy.

Kiedy przyszła potem kolej na delegata instytucji oświatowych z Litwy i Rusi, i ci mówić zaczęli o cichych zabiegach koło oświaty setek i tysięcy tysięcy rozproszonych po olbrzymich tamtejszych obszarach ludu polskiego, przez wszystkie serca przebiegła fala gorącego, tłumionego wzruszenia, aż lzy zabłysły w oczach wielu.

Tak rzadkim, wyjątkowym świętem był dla nas ten zjazd Macierzy.

I tak wszyscy pragnęli do końca utrzymać ten wyjątkowy nastrój tysiąca z górą serc, zgodnie w takt bijących, że kiedy nadszedł punkt porządku dziennego, poświęcony interpelacjom, uchwalono jednomyślnie, aby prezydium zadecydowało, czy można i warto poddawać dyskusji zgłoszone na piśmie zapytania. Z praktyki podobnych zebrań wiemy bowiem iż nadto dobrze, iż nieraz jedno niefortunne zapytanie wystarczy, aby na nowo rozpalić ogień namiętności stronnicych i osobistych. Tego delegaci Macierzy chcieli uniknąć i to powiodło im się w zupełności.

Dokonane w końcu wybory do zarządu dały rezultat z tego zwłaszcza względu bardzo pożądanym, iż nie rozrywa ciągłości dotychczasowych prac Macierzy. Przeważnie powołano osoby znane już jak najlepiej ze swych prac gorliwych i niezamordowanych na polu oświaty ludowej.

Tak więc, powtarzam raz jeszcze to, co na prawdę zasługuje na jak najsilniejsze podkreślenie, zebranie ogólne Macierzy było uroczystością niezwykle pod każdym względem udatną. Spodziewać się godzi, że tym wytkniętym już torem pójdą i dalsze prace Macierzy i przyszłowiowa ciemnota ludu polskiego w Królestwie stanie się nareszcie — przeszłością.

W. Mazur.

konsekwencją współzawodniczą z włochami i opadają wszelkie gałęzie ekonomicznego bogactwa kraju. W ich rękach w przeważnej części znajduje się handel wielki w głównych placówkach morskich królestwa, np. handel win, zboża, nafty, nawozów chemicznych. Nie koniec na tym. W Włoszech przeważnie Niemcy przeprowadzają roboty publiczne; z ich inicjatywy powstają większe przedsięwzięcia, np. kanał symplański, osuszenie błot Pontyjskich. W wszystkich tych przedsięwzięciach dominującą rolę odgrywają banki niemieckie. Szwajcaria, ulegająca do niedawna wyłącznie wpływowi handlu francuskiego, dziś została zawojowana w znacznej części przez Niemcy; import niemiecki w latach 1895/1900 wzrósł o 40 procent. Przed współzawodnictwem przemysłu niemieckiego broni się jeszcze najlepiej, jak dotychczas, Francja. Ale i tam taniósza produkcja niemieckich robi już swoje i zdobywa dla siebie prawo obywatelstwa pod nazwą „articles de Paris”. Niemiecki przemysł żelazny podbija Francję z coraz to większym impetem. Nawet w tak uprzemysłowionej Belgii fabrykaty niemieckie zajądają sobie łatwy zbyte; zaś największe banki i przedsiębiorstwa wywozowe należą do Niemców. Holandia wskutek swego położenia geograficznego stała się miejscem tranzytowym między Niemcami a resztą świata. Import do Holandii w latach 1893—1900 wzrósł o 65 procent.

(Dokończenie nastąpi.)

Cz. Kędzierski.

Z zaboru austriackiego.

Przeciwko gimnazjum niemieckiemu w Białej.

Kraków, 28. listopada. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej przesłał na ręce Prezydium Koła Polskiego w Wiedniu, dnia 24. listopada 1907., depeszę następującej treści: Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej, na mocy uchwały swojego plenarnego posiedzenia dnia 23. listopada 1907. protestuje najsilniej przeciw zakusom założenia gimnazjum niemieckiego w Białej i uprasza Koło Polskie o użycie wszelkich wpływów, celem udaremnienia wspomnianych zakusów tym bardziej, że Towarzystwo Szkoły Ludowej otwiera w r. 1908. w Białej gimnazjum z językiem wykładowym polskim.

Położenie w Rosji.

Z Dumy.

Petersburg, 28. listopada. (TBW.) Duma zajmowała się na dzisiejszym swym posiedzeniu jedynie wyborami do komisji dumskich. Na jutrzejsze posiedzenie zapowiedziano komunikat rządowy.

Wiadomości polityczne.

Przedłożenie etatu w Parlamencie.

Berlin, 28. listopada. Dziś w Parlamencie „wielki dzień” — początek dyskusji etatowej. Posłowie stawili się licznie, trybuna były dobrze obsadzone, przy stole rządowym zasiadł sam kanclerz w otoczeniu prawie wszystkich ministrów.

Na mównicę wstępuje sekretarz stanu dla finansów hr. Stengel i w kilkogodzinym przemówieniu przedstawia położenie finansowe Rzeszy i plany rządu na przyszłość.

Sekretarz stanu otwarcie przyznał, że sytuacja finansowa przedstawia się bardzo smutnie, i że perspektywy na przyszłość są bardzo ponure. Rozchody wzrastają ciągle, a dochody są mniejsze niż się spodziewano, szczególnie zaś podatek od biletów kolejowych; mimo to podatek ten ma być utrzymany, tylko w odpowiednio zmienionej i ulepszonej formie. Dużo kłopotu sprawiają sekretarzowi stanu kolonie, które tyle pieniędzy wymagają. Wyszukanie nowych źródeł dochodu jest bardzo trudne, o podatkach bezpośrednich w Rzeszy rząd nie wieździeć nie chce. Mówca zapowiada dalsze rozwinięcie systemu podatków pośrednich, ale żadnych szczegółowych planów nie przedstawia.

Tylko prawica nagroziła mowę p. Stengla oklaskami, lewica zachowała zimne miłozenie. Jako drugi mówca uzasadniał sekretarz stanu dla marynarki Tirpitz nowe żądania na marynarkę. Przemawiał jeszcze krótko pos. Spahn (centr.) pos. Richthofen (kons.), kanclerz ks. Bülow i pos. Bassermann (nar. lib.), poczym dalsze obrady odłożono na następne posiedzenie.

Nowe stronnictwo katolickie przeciw Centrum.

Berlin, 29. listopada. W Nadrenji i Westfalji utworzyło się nowe stronnictwo pod nazwą Niemieckie Zjednoczenie, które skupia w sobie niemieckie żywioły katolickie przeciwstawiające się partii centrowej. Powstanie tej organizacji stoi w ścisłym związku z separatystycznym ruchem narodo-katolickim, który po zerwaniu rządu z Centrum odłączył się od partii centrowej i w kampanii wyborczej stanął po stronie rządu przeciw Centrum. Do założycieli Niemieckiego Zjednoczenia należą przeważnie te same osoby, które zainicjowały ów ruch narodo-katolicki — są to przeważnie wybitni przedstawiciele szlachty katolickiej i wysoce urzędnicy.

Nowe stronnictwo, które zresztą nie chce być uważane za stronnictwo polityczne, wydało odezwę z 863 podpisaniami, gdzie jako cele swoje określa: narodowe i gospodarcze wzmocnienie partii Rzeszy niemieckiej, troskę o chrześcijański i niemiecki charakter życia państwowego i społecznego, ochronę wyznani i zabezpieczenie obywatelskiego równouprawnienia, złączenie przeciwności wyznaniowych w dziedzinie politycznej, gospodarczej i towarzyskiej, i krzewienie wzajemnego szacunku dla religijnych przekonań.

Prasa centrowa przestrzega zwolenników centrum, aby nie poszli na lep frazesów nowego stronnictwa, w którego wystąpieniu upatruje usiłowanie wbicia klinu w jednolitą partię centrową.

Ks. Eulenburg skarży Hardena!

Berlin, 29. listopada. Afera Moltke Harden przybiera coraz szersze rozmiary. Teraz ks. Eulenburg, głowa tej kamaryli, przeciw której Harden walczył, stawia u prokuratorji wniosek o podniesienie przeciw Hardenowi i obrońcy jego Bernsteinowi publicznej skargi o obrazę. Prokuratorja wniosek ten przyjęła. Obwinieni mieli się dopuścić obrazy w wywodach swoich przed sądem moabickim w procesie z Moltkiem, gdzie kilkakrotnie zarzucili Eulenburgowi skłonności i wykroczenia homoseksualne.

Harden będzie się niewątpliwie starał przeprowadzić dowód prawdy, czeka więc nas jeszcze jeden proces sensacyjny, w którym zapewne najmniej skandaliczne sprawy wyjdą na jaw jak w poprzednim.

Burliwie posiedzenie parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 28. listopada. (TBW.) Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu austriackiego przedłożył rząd ustawę kwotową w myśli deputacji kwotowych węgierskiej i austriackiej. Nadeszły nagłe wnioski Chiariego i towarzyszy, dotyczące pierwszego czytania budżetu i projektu ugody austro-węgierskiej. Przewodniczący, Choc i Iro protestują przeciwko załatwieniu ugody w drodze nagłego wniosku przed wysłuchaniem sprawozdania oświadczenia komisji. Marszałek oświadcza, że wniosek odpowiada zupełnie regulaminowi.

Następnie obradowano nad nagłością wniosków, dotyczących podrożeń artykułów spożywczych. Po przemówieniach 18 mówców głosowano najpierw nad nagłym wnioskiem Schrammla w wymienionej sprawie. Za nagłością oświadczyło się 207 posłów, przeciwko niej 193, tak że wniosek nie zyskał przepisanej większości dwóch trzecich głosów. Rezultat głosowania przyjęli socjaliści burliwym okrzykiem fe! a chrześcijańsko-socjalni oklaskami. Protesty socjalistów trwały dłuższy czas.

Liczne obsadzone publicznością droga galerja wzięła udział w demonstracjach. Bezustannie słychać było obelżywe wyzywiska przeciwko posłom, którzy głosowali przeciwko nagłości. Zewsząd podnoszono pięści. Marszałek, który z powodu nieustającej wrzawy nie mógł wcale przemawiać, nakazał w końcu opróżnienie galerji, którego można było dokonać tylko powoli. Publiczność krzychała bezustannie. Na sali z powodu wniechania się galerji powstało wielkie wzburzenie. Co chwila pomiędzy posłami wrogich stronnic w przychodzie do starć i zanosilo się na biatytkę. W końcu roztrępniejsze żywioły zdołały zaprowadzić porządek. Po halasie trwającym przeszło kwadrans wniosek Schrammla odrzucono.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż, 28. listopada. (TBW.) W Izbie deputowanych toczyły się w czwartek rozprawy nad budżetem marynarki. Poseł Benazet daje wyraz przekonaniu, że flota francuska musi być dość silną, aby zaimponować tym mocarstwom, które, ponieważ im w Europie za ciasno, pożądamy kolonij francuskich. Zdaniem mówcy pod względem ilości pancerników Niemcy niebawem przewyższą będą Francję. Marynarka francuska powinna korzystać z niedalekiej przeszłości. Mówca rozwodzi się szczegółowo nad doświadczeniami ostatniej wojny rosyjsko-japońskiej. — Le Bail poleca szybsze tempo w budowie okrętów wojennych, zaznaczając, że pod tym względem wszystkie inne mocarstwa Francję wyprzedzają.

Na posiedzeniu popołudniowym interpeluje republikanin Ribot rząd w sprawie naruszenia granicy algierskiej przez zbuntowników marokańskich i żąda, aby komendantowi wojsk pogranicznych udzielono pewnej swobody działania. Mówca zaleca użycie jak najostrożniejszych środków przeciwko powstańcom, aby im dać odstraszący przykład.

Minister wojny Picqart odpowiada na interpelację, że oddziały marokańskie przekroczyły granicę algierską tylko o 6 kilometrów. Gwałtu dopuścił się wyjątkowo szereg Beni Suassen, który zbuntował się zapłacił nałożonej mu za dawniejsze nadużycia kary. Rząd polecił generałowi Liaotey, aby ukarał buntowników z całą surowością. Minister w dłuższych wywodach wykazuje, że Francja posiada w Algierze i Maroku dostateczne siły do stłumienia wszelkich niepokojów.

Po wyrażeniu rządowi zaufania toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem marynarki. Poseł Bienaimé zaznacza, że według doświadczeń ostatnich lat 20 nie jest wykonalnym, że flota francuska będzie musiała stoczyć walkę z marynarką cudzoziemską. Kilku dalszych mówców oświadcza się przeciwko zniesieniu portów wojennych w Rochefort, Lorient i Cherbourg. Po krótkiej dyskusji w sprawie arsenałów posiedzenie zamknięto.

Sprawa marokańska.

Paryż, 28. listopada. (TBW.) Z powodu naruszenia granicy algierskiej przez zbuntowanych marokańczyków napada kilka pism nacjonalistycznych na prezesa ministrów Clémenceau, ponieważ nie uwzględnił przestróg generała gubernatora Jonnarta w sierpniu r. b. i przez swoje niezdecydowane stanowisko zachęcał formalnie marokańskie szerepy pograniczne do buntu. Środki polecane swego czasu przez Jonnarta były łatwe do wykonania, podczas gdy obecnie potrzeba będzie wielkiej akcji wojskowej w celu odparcia fanatycznych oddziałów marokańskich.

Z Lalla Marnia donoszą: Bitwa pod Babel Hassa trwała od 10. rana do 4. po południu. Po stronie francuskiej padło 10 ludzi, pomiędzy nimi porucznik St. Hilaire, a 6 było rannych, pomiędzy nimi kapitan Deville. Arabowie osaczyli francuzów w pewnej fabryce. Kompanja turkośów z Nemours i oddział konnych strzelców z Udżdy przybyły im z odsieczą i wyswobodziły z niebezpiecznego położenia. W czwartek rano wymaszerowały z Oranu dwie dalsze kompanje do Bab el Hassa i Sidi ba Djenan.

Journal des débats dowiaduje się z Marakeszu, że sułtan Abdul Aziz za pośrednictwem korespondenta londyńskiego pisma Times, Harrisa, stara się pogodzić z bratem swoim Mulejem Hafidem. Ludność Marakeszu sądzi, że zgoda nie jest niemożliwą.

Z Tanageru nadchodzi wiadomość, że tamtejszy gubernator wycofał z miasta wszystkich żołnierzy, którzy dotychczas pilnowali porządku. Cały garnizon sułtański wyruszył do Mazaganu i Mogadoru, tak, że Tanger jest całkiem ogolony z wojska. Ludność europejska jest więc wystawiona na ewentualne napaści niespokojnych krajowców.

Z Algieria donoszą do Paryża, że około 1000 marokańczyków znajduje się w oddaleniu 50 kilometrów od miasta Nemours. Z okolicznych miejscowości wysłano posiłki francuskie.

Wyrok w sprawie o Standart.

Petersburg, 28. listopada. (TBW.) Dziś rano o godzinie pół do 5. zapadł wyrok w procesie o wypadek na morzu jachtu carskiego Standarta. Dyrektor rotniastwa na wybrzeżu Finlandji, generał Schemann, został uwolniony. Konrad Nilow otrzymał nagane, adiutant przyboczny, kapitan Czagin i pułkownik Konuszko skazani zostali w drodze administracyjnej na złożenie z urzędu. Karę Czagina jednak ze względu na jego dotychczasowe zasługi zamieniono na nagane. Pomocnik Sultanow otrzymał 7-dniowy areszt.

Krótkie wiadomości.

— Z Rady związkowej. Na czwartkowym posiedzeniu Rady związkowej przyjęto projekt ustawy dotyczącej stosunków handlowych pomiędzy Niemcami a Anglią.

— Wrzenie w Macedonji. We wtorek napadła banda bułgarska na osadę Zirozman w okręgu Beczik, spaliła ją doszczętnie i wymordowała 12 osób, pomiędzy nimi kilka kobiet i dzieci.

— Włoska Izba deputowanych rozpoczęła w czwartek swoje posiedzenia. Prezes ministrów Tittoni przedłożył projekt traktatu handlowego z Rosją.

— Cesarz austriacki przyjmował w czwartek nowoimianowanego ambasadora niemieckiego Tschirschkiego, który wręczył mu pismo uwierzytelniające.

— Zbrojenia Hiszpanji. W hiszpańskiej Izbie deputowanych przyjęto w środę z niebywałym zapalem projekt rządowy, dotyczący powiększenia marynarki wojennej.

— W miejsce posła ks. Dasbacha wybrano dnia 28. b. m. posłem do Parlamentu w okręgu trewirskim kandydata centrowego księcia Lövensteina wielką większością głosów.

— Radca handlowy Mendelssohn-Bartholdy oświadczył — jak donosi Berl. Tagebl. — że pod żadnym warunkiem nie przyjąłby zaofiarowanej sobie posady prezidenta Banku Rzeszy.

— W parlamencie węgierskim przedłożył prezes ministrów Wekerle projekt dotyczący podwyższenia kwoty węgierskiej na 36,4 procent. Kwota austriacka wynosi, jak wiadomo, 53,6 procent.

Nasze sprawy.

— **Skazanie księdza.** Jak donosi Geselliger, skazany został ks. Józef Dembieński z Jezewa w Prusach Zachodnich na 100 mk. kary. Regencja zakazała przez lantrata świeckiego ks. Dembieńskiemu, który od dłuższego czasu przygotowywał chłopców do gimnazjum, udzielania lekcji, ks. D. jednakowoż nie troszczył się o zakaz ten i chłopców dalej uczył.

— **Chłosta w szkole.** Lech donosi: W czwartek toczył się przed gnieźnieńską Izbą karną proces przeciw nauczycielowi Eberhardowi z Huty o przekroczenie prawa chłosty. Oskarżony sam przyznał się, że w ciągu najwyższej kwadransy, jak to prokurator stwierdził, wymierzył 11 letniemu słabowitemu dziecku 18 razy na palec grubą trzcinką przez plecy oraz 8 razy przez ręce, skutkiem czego dziewczę miało według świadectw lekarskich — 17 pręg krwią zaszytych na plecach i krwią nabiegłą plamy na rękach. Prokurator wniósł o 10 marek wyraźnie dziesięć mk. kary, do czego się sąd przyłączył.

— **Ofiara prawa osadniczego.** Gospodarz Rebiszka z Nowego Klina, sta pod Kościerzyną, powracając z jarmarku, powieścił się i po 6 dniach znalazł go za Dąbrym Klinczem w krzakach. Przyczyną tego samobójstwa było, że sprzedał na wosnę rb. swoją ojcowiznę. Na 60 morgach zamierzał dom powbudować. Przez 2 miesiące mieszkał w szalasiu z desek. Na nie nie przydały się zabiegi o konsens budowlany. Odmówiono mu. To go popchnęło do samobójstwa.

U progu nowego życia.

(Ciąg dalszy).

— Na giełdzie honoru? — podjął ze zdumieniem.

— Och przenośnia, kryjąca zresztą szarą rzeczywistość. Co do mnie jednak, pragnąłbym przy wszelkich zmianach w banku wprowadzić na odpowiedzialne stanowiska ludzi, których znam dobrze i na których wypróbowanej uczciwości polegać mogę. Od jutra przejdę zechce pan zająć miejsce Koralkiewicza. Stanisławowi nagła myśl błysnęła.

— Panie dyrektorze — mówił, powstając — gdyby miejsce to zaważowało zupełnie, czy mógłby liczyć, że otrzymałbym posadę na stałe, wraz z uposażeniem do niego przywiązanym?

— Panu na pewno tej zależy? Pan chce się żenić może?

— Fala krwi przebiegła rysy Stanisława.

— Przepraszam za niedyskretne pytanie. Zresztą słyszałem coś o tym... I owszem, w chwili, gdy zaważuje, najśmiejliwie poproszę kandydata pana, która w tych warunkach zupełnie naturalną i samo wskazaną będzie.

Powstał, żegnając go uprzejmym podaniem ręki.

— **Zwycięskie wybory w Bydgoszczy.** We wtorek odbyły się w Bydgoszczy wybory ławników do sądu proceduralnego, do których wybierano 4 pracodawców i 5 pracobiorców. Pracodawcy, których głosowało 86 i to prawie wyłącznie niemiecy, wybrali samych niemieców, gdyż samodzielnego przemysłu polskiego w Bydgoszczy brak; pracobiorców głosowało 6480, z których 3635 głosów polskich — jak pisze Lech — wybrało swoich 3 kandydatów z związku polsko kat. Robotników. Wybrani są polacy: stolarz Dembek z Bydgoszczy, pomocnik malarski Edmund Dolny i robotnik metalowy Lassa z Wilczaka wielkiego.

— **Walne zebranie powiatu krotoszyńskiego** odbędzie się w niedzielę, 1. grudnia o godzinie pół do 5. po południu w **Koźminie** na sali p. Karasiewicza (Hotel du Nord) ponieważ w Krotoszynie sali odpowiedniej uzyskać nie można.

Porządek obrad: 1. wybór kandydata na posła do parlamentu w miejsce ustępującego p. dr. Mieczkowskiego; 2. wybór delegata; 3. uzupełnienie komitetu powiatowego. O liczny udział uprasza

Langiewicz,
prezes komitetu wyborczego na pow. krotoszyński.

— **Włec Straży w Radzynie** odbędzie się w niedzielę 1. grudnia, nie jak pierwotnie ogłoszono o godzinie 2., lecz już o godzinie 12. w południu w lokalu p. Krausego (Herberge.) O liczny udział proszą

Jan Bona,
starosta na powiat grudziądzki wiejski.]

— **Walne zebranie Tow. Czytelników Ludowych na powiat krotoszyński** odbędzie się we wtorek 3. grudnia po południu o godz. 3. w Krotoszynie na sali p. W. Cybińskiego (Eldorado). Na zebranie to nie tylko członków, ale i wszystkich sprawie czytelnictwa życzyliwych uprzejmie zaprasza

ks. J. Bronisz,
delegat na powiat krotoszyński.

— **Na włecu parafji św. Pawła w Berlinie**, w którym wziął udział także poseł Kulerski przyjęto — jak donosi Dz. Berl. — rezolucję, żądającą przysposobienia dzieci do pierwszych sakramentów św. w języku polskim, urządzania nabożeństw polskich o późniejszym czasie i zastąpienia księdza polaka w razie nieobecności jego przez innego kapłana narodowości polskiej. W włecu brało udział około 500 osób.

— **Sejmik powiatowy w Gnieźnie** odbędzie się w środę 4. grudnia o godzinie 11. i pół. Przed zebraniem w tymże dniu o godzinie 10. i pół przed południem porozumienie w lokalu pana Piskorskiego, dokąd członków sejmiku z powiatu gnieźnieńskiego na naradę zaprasza

Komitet powiatowy.

— **Wybory delegatów do Izby Rolniczej w Wągrowcu** odbędą się dnia 4. grudnia o godzinie 12. w południu. Celem porozumienia się proszę przybyć o 11. do hotelu p. Kąkowskiego. Pełnomocnictwem muszą być opatrzone stemplem wysokości 150 mk.

Przysięka, 27. listopada. Moszczeński.

— **Włec Straży** odbędą się: w **Lubasz** w niedzielę 1. grudnia o pół do 4. w lokalu p. Szudarka. Przemawiać będzie delegat zarządu p. Walery Lebiński z Poznania;

w **Michalinie** pod Ślesinem w niedzielę 1. grudnia na sali p. Pieruckiego o godzinie 2. po południu. Przemawiać będą delegaci z Bydgoszczy i Nakła;

w **Pinczynie** w niedzielę 1. grudnia o 1. po południu w lokalu p. Wielowieckiego. Przemawiać będzie delegat zarządu z Poznania;

w **Zblewie** dla Zblewa, Bytoni i okolicy w niedzielę 8. grudnia o 3. po południu w lokalu p. Dobrowolskiego;

w **Gdańsku** w niedzielę 15. grudnia o 3. po południu w lokalu p. Degenhardta przy ul. Szerokiej nr. 83.

Lipowiecki od chwili tej innym był człowiekiem. Nie dociekał skąd nagle ta zmiana, lecz gotów ją uważać za istne zrzęczenie. Opatrzności, pamiętał tylko, że otwierając przed nim drogę nowego życia. Bo posada tak nagle, a niespodzianie obiecana, bo ten awans, na który nigdy nie liczył, zapewniał mu środki materialne, dostateczne do założenia własnego ogniska.

Wśród radości zmianą tą przyniesionej, nie przyszło mu nigdy na myśl nawet, że powodzenie portretu jego na wystawie gra jakąkolwiek w tym rolę. Tymczasem to, co ludzie zowią szczęściem, »szansą«, lub ślepym trafem, było tym razem wynikiem zbiegu okoliczności i prostym skutkiem protekcji, tego złoto, a wszechwładnego klucza w biurokracyjnych stosunkach warszawskich.

Pani Fela Knoblauch-Czosnowska, imponująca czarnowłosa piękność, o pełnych bardzo kształtach, kruczych splotach i palących ciemnych oczach, a zmysłowo purpurowych wargach, piękność pełna temperamentu i ognia, pragnęła oddawać swój portret. Gdy się obcoplemienny wschodni typ swój legitymuje pochodzeniem od węgierskiej rodziny hrabiów Sharavary czy Szarawary, ma się przecież prawo do uwiecznienia tak arystokratycznych »magjarskich« rysów. Bez tej legitymacji zresztą, bez tego uwierzytelnienia jej w ramach z węgierskim herbem hrabiów Sharavary, gotów był jaki imperyent posą-

Wykłady ludowe Imienia Adama Mickiewicza

W niedzielę 1. grudnia wykładają będą na starej sali bazarowej:

1) p. mec. Drwęski: Polska po kongresie wiedeńskim. Część III.

2) p. dr. Hącia: Powody obecnego przesilenia finansowego.

Początek o godz. 5. Wstęp bezpłatny.

Wydział.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 29. listopada.

Kalendarz. Dziś: Saturna b. Ilum. i Dem. Przemysława.

Jutro: Andrzejka ap. i Justyny.

Ludostawa.

Wschód słońca. Dziś: 7,46 zachód: 3,50

Jutro: 7,47 " 3,49

Wschód księżycy. Dziś: 10,41 zachód: 1,45

Jutro: 1, 0 " 2, 4

— **Przepowiednia powietrza berlińskiej** stacji meteorologicznej na sobotę 30. bm.: po części pogodnie, po części mglisto bez znaczących opadów; słabe wiatry i cokolwiek chłodniej.

— **Z teatru:**

W piątek odbędzie się koncert staraniem Tow. Gwiazda.

W sobotę wystawia nasz teatr komedię w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. Mąż z grzeczności z udziałem najlepszych sił naszego personelu. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3.: Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy, patryjotyczno-religijny dramat w 8 obrazach.

W niedzielę wieczorem: Mąż z grzeczności, komedia w 3 aktach.

W poniedziałek: Hrabina Ozko, (La Comtesse Gücker), komedia w 3 aktach Fr. Schöntana. Ceny zwyczajne.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się występy gościnne słynnej artystki pani Adolfiny Zimaier oraz pani Heleny Zimaier-Rapackiej, które wystąpią cztery razy w wyborach, nader wesołych wodewilach. Nie wątpimy, że występy te będą miłą atrakcją dla naszej publiczności.

— **Po broszury p. Fassa** „Die Zustände in der Provinz Posen“, i p. Otto: „Recht muss Recht bleiben“ piszą do nas z wielu stron, aby im takowe nadesłać. Niektórzy żądają nawet po kilka egzemplarzy broszur.

Wszystkie listy z takimi zamówieniami odsyłamy do księgarni, która je natychmiast załatwia.

Radzimy także pisać wprost do tutejszych polskich księgarni: Leitgebra przy ul. Wilhelmowskiej, Cybalskiego na św. Marcynie, i Tempłowicza przy Wilhelmowskiej. Powyższe księgarnie mają obie broszury na składzie.

— **Rocznica listopadowa.** Dzisiaj w piątek przypada 77 rocznica powstania listopadowego.

— **Na pamiątkową tablicę dla ś. p. ks. Wojciecha Andersza** złożyli staraniem ks. Szudzińskiego, dziekana dekanatu powiślańskiego: ks. Kammer 10 mk., ks. Konarski 20 mk., ks. Kraska 6 mk., ks. Słubicki 5 mk., ks. Pocza 5 mk., ks. Wasowicz 5 mk., ks. Jałoszyński 20 mk., p. Gostomski z Parzęczewa 20 mk., p. Szeliski z Chwałibogowa 10 mk.

Razem z poprzednimi zebraliśmy dotychczas 518,35 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— **Z funduszu na młode pokolenie** wypłaciliśmy resztę zebranej za naszym pośrednictwem sumy, w wysokości 79,05 mk. panu Józefowi Raduńskiemu z Prus Zachodnich, który z powodów politycznych został wydalony z gimnazjum i chwilowo jest w trudnym położeniu materialnym. Na wypłaconą sumę otrzymaliśmy poniższe pokwitowanie:

Niniejszym potwierdzam odbiór 79,05 marek z funduszu na młode pokolenie.

Wrocław, 28. XI. 1907.

Józef Raduński,

słuchacz dentystryki.

— *** Obchód Mickiewiczowski.** W ostatniej chwili przypominamy jeszcze o obchodzie Mickiewiczowskim dzisiaj w piątek o godzinie kwadrans na 9. punktualnie w Teatrze polskim. Goście galicyjscy, p. profesor Skarzyński i p. Trojanowska bawią już w mieście naszym. Program dzisiejszy bardzo będzie urozmaicony i w całym tego słowa znaczeniu artystyczny. Panna Trojanowska zaśpiewa między innymi arję z opery Zelenkiego, z której część śpiewała niedawno p. dr. Prus z Lwowa, i która niezmiernie się podobała. Pan prof. Skarzyński grać będzie utwory najwybitniejszych polskich i słowiańskich kompozytorów jak Chopina, Czajkowskiego, Moszkowskiego i utwory własne. Bardzo ładną balladę Mickiewiczowską zdekluje pani Kozłowska, ogólnie lubiana i ceniona artystka dramatyczna naszego teatru. Biletów nabyć można w południe i wieczorem przy kasie w teatrze.

— *** Redaktor odpowiedzialny Przyjaciela Ludu**, p. Kopickei, zaczął w ubiegły poniedziałek odsiadywać karę więzienną za obronę polskiej nauki religij. w więzieniu poznańskim. Każdą więzienną wynosi ogółem 32 dni.

— *** Fotografie naszych postów** oglądać można w wystawie znanego zakładu fotograficznego „Atelier Rubens“ dawniej E Mirska przy placu Wilhelmowskim 1. 3. Na czele figuruje sędziwy prezes Koła sejmowego, pan dr. Szuma, dalej 3 członków Izby Panów, p.p. Chłapowski, Moszczeński i Kościelski, wreszcie kilku postów do Sejmu i Parlamentu, postowie: Skarzyński, ks. prałat Stychel, Alfred Chłapowski, Bernard Chrzanowski, dr. Niegolewski, radca Mizerki i Władysław Seyda. Szkoda, że wystawa nie obejmuje fotografii wszystkich postów; o ile nam wiadomo firma Rubens nosiła się z zamiarem wydania albumu całego Koła poselskiego, byłaby to piękna pamiątka zdobycia dwadzieścia mandatów.

W bramie domu prócz tego wisi piękny portret akwarelowy dyrektora Banku Przemysłowców pana Michała Więkowski. Doskonale charakterystyka twarzy, niezwykła żywość ruchu, wreszcie łagodny i czysty ton akwareli, oto główne cechy portretu. Tuż obok dobrze wykończony olejny portret dziecka, przykuwa oczy przechodnia. Po lewej stronie kilka akwareli, wykonanych z prawdziwym artyzmem, między nimi celuje niezwykłym podobieństwem wyrazu portret hrabianki Zółtowskiej, w jasnej, skromnej sukience. Dopełniają wreszcie wystawę dwa obrazki pigmentowe i kilka powiększeń portretowych doskonale odwzorowanych w czarnym tuszu.

— *** Czytelnia dla kobiet.** Z powodu uroczystego obchodu Tow. Gwiazdy w teatrze polskim dzisiejsza pogadanka wypadnie.

Wydział.

— *** Koncert Radojewskiej.** Szan. czytelnikom zwracamy jeszcze raz uwagę na koncert nadwornej pianistki p. Aleksandry Radojewskiej, który z udziałem Poznańskiego Stow. Orkiestrowego i pod kierownictwem p. Artura Sassa odbędzie się w piątek 29. b. m. punktualnie o godz. 8. wieczorem na wielkiej sali teatru Apollo.

— *** Przedłużenie czasu pracy w handlu i przemyśle.** Z powodu ożywionego ruchu przedgwiazdkowego w handlu i przemyśle będzie wolno mieć sklepy otwarte do godziny 10. wieczorem w dniach 17., 18., 19., 20., 21. i 23. grudnia. Oprócz tego dozwolony jest ruch handlowy do godziny 6. wieczorem w niedzielę 8. grudnia i w niedzielę 15. grudnia, a w niedzielę ostatnią przed gwiazdką dnia 22. grudnia nawet do godz. 7. wieczorem.

— **Walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego** dla powiatu szubińskiego odbędzie się w Szubinie w lokalu pana P. Palickiego w poniedziałek 2. grudnia o 3. po południu.

Ks. Sołtyński,

sekretarz.

— *** Pogadanki dla matek.** Wszystkim matkom i wychowawczyniom, a przedewszystkim ze sfer rzemieślniczych i robotniczych zwracamy uwagę na pogadanki o wychowywaniu dzieci. — Gorąco zachęcamy matki kochające swe dzieci i dbające o ich dobro, aby się licznie stawiły na pierwszą pogadankę w niedzielę o godz. 5. w Domu Katolickim. Pan dr. Łazarewicz mówić będzie o przyczynach, które prowadzą do upadku moralnego dzieci.

Za komitet.

J. Zakrzewska. A. Tułodziecka. M. Zerbowa.

mało jeszcze znana szerszej publiczności, cieszyła się jednak zasłużonym powodzeniem w sferach wyższego towarzystwa stolicy.

Panie Seidenbeutel-Jedwabiska i Knochen-Gnat-Czyńska triumfowały. Magjarska krew ognistej Feli zawrzała. Postanowiła zaofiarować wyższą, niż rywalki jej cenę, byle uwiecznić ją pędzel, który właśnie otwierał rysy znanej z arystokratycznego wdzięku ordynatowej.

Rozmowa jednak z Inią przybrała zupełnie niespodziewany obrót. Zepsuta uśmiechem losu artystka, zrozumiałaś teraz dopiero, iż ma do czynienia z żoną dyrektora Banku Przemysłowego, nie tylko zgodziła się na jej życzenie, lecz nawet oświadczyła, że dla portretu tego odłoży na bok wszelkie inne roboty, przyczem wzamian będzie miała prośbę do pięknej swej modelki. Pani Fela przyrzekła z góry, że ją spełni.

Po dwóch posiedzeniach Inia oczarowała namiętną węgierkę. Na trzecim szkicując głęboke czarne jej oczy, a omawiając kwestję koronek i brylantów, jakie uwiecznić miała, wyznała, że brat jej, ten z portretu w salonach Zachęty, pracuje w Banku Przemysłowym i złożyła wraz z gorącą prośbą losy szybkiego awansu w ręce pięknej pani dyrektowej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. Wyprzedajemy po możliwie najniższych cenach:

karety, landanery, koczki, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjolki, opatentowane dogarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.

Także wszelkie uprząże od najwykwintniejszych do najtańszych.

**Wielki wybór używanych powozów.
Dzieciuchowicz & Laube.**

— Największa fabryka powozów i uprząży. —
Poznań, Rybaki 4/5

Kasa Związku Ziemiań

przyjmuje
depozyta i drobne oszczędności
począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznym wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznym "	4 1/2 %
Za	kwartalnym "	4 1/4 %
Za	każdorazowe żądanie	4%

Adres:
Związek Ziemiań

Poznań-Posen
ulica Wiktorji 2. ptr.

„Arystokratyna“

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najstymniejszy higieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania twarzy jest niezbędnym i jedynie polecanym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco. Już po krótkim użyciu staje się pleć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Piegły, zmarszczki, wągry, złote plamy usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawałek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50 mk. do nabycia w większych drogach i perfumeriach, jako też w

chemicznej fabryce
Z. RITTERA
Poznań, św. Marcina 20.

Baczność!

Piece żelazne
Piece naftowe
Piece spirytus.
Kuchnie żelazne
Kuchnie gazowe
Łóżka żelazne
Łóżka mosiężne
Umywalki żelazne



Baczność!

Maszyny do prania
Maszyny do mięsa
Maszyny do chleba
Przedstawki do piecy
Pudła do węgla
Banki do nafty
Lampy kuchenne
Wagi kuchenne

Stefan Twardowski

Poznań, St. Rynek 79.

Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domow

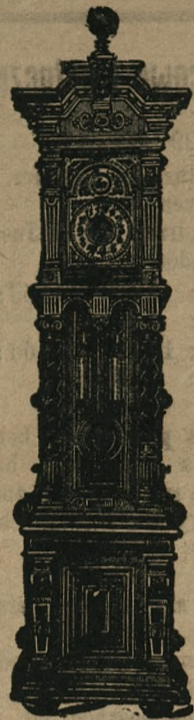
Kupuję każdą ilość
kartofli fabrycznych
i służę zaliczką
w każdej wysokości.

Witold Brodnieki

Poznań, ulica Lipowa 9,
Telefon 434.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy placąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.



Na gwiazdkę!

L. Marchlewski

zegarmistrz
plac Wilhelmowski 3.

poleca wielki wybór
zegarków z najslawniejszych fabryk
Zegarki precyzyjne repetyery,
oraz
tańsze dla młodzieży i służby.
Zegary stylowe,
Budziki, Łańcuszki,
Gwarancja kilkoletnia.
Stare złoto
przyjmuję w zamian.

Kupujcie papiery listowe i koperty

wyrobu jedynej polskiej fabryki

S. W. Niemojewskiego we Lwowie.

Wyroby te są równie dobre a nie droższe od niemieckich. Opakowania i ozdoby gustowne, oparte wyłącznie na motywach swoich.

**Bardzo stosowne
na podarki gwiazdkowe.**

Do nabycia we wszystkich polskich księgarniach i składach papieru tak w Poznaniu jak i w większej części miast na prowincji. Skład główny u

F. K. Ziolkowskiego & Spł.
w Pleszewie.

Telefon 1712. Telefon 1712.

Rzadko piękne, nadmierzaj szlachetne

**magnackie deszczówki,
pyszne,**

górnio-węgierskie, roczniki 1904 i 1905,
pełne charakteru, zupełnie czyste, w najrozmaitszych, naturalnych odcieniach smaku, osobliście u rzeczystych producentów magnackich w Tokaj Hegyalja zakupione, umiejętnie pielęgnowane

wina

górnio-węgierskie,

odstawkowe, pełne, jedno i dwuputowe, pyszne maścące i ciężkie tokaje,
roczniki 1901, 1904 i 1906,
poleca po cenach najprzystępniejszych

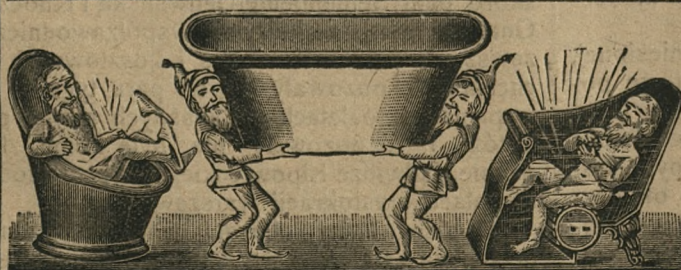
Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win

w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

Próby na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.



Fabryka

wanien kąpielowych

wszelkiego rodzaju.

A. Stanek, Poznań, Długa 18. Telefon 762.

Szafowe

zegary!

znaczny wybór
na składzie.

W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

Broszki

Kolczyki

Łańcuszki

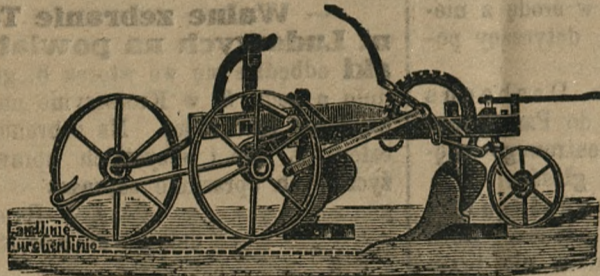
Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny niskie.



Zegarki
precyzyjne
z „Glashütte“
i Genewy.



Plugi dwu- i trzyskibowe

pat. Schütz et. Bethke, **najnowszej konstrukcji**, każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedaliśmy ich około 3800, co **najlepszym jest poleceniem**

Patentowany plug „Fenix“

piętrowy samochód, do głębokiej órki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się **lekkim chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawiania głębokości órki.**

Główny reprezentant na W. Ks. Pozn.

Adr. do listów: **A. Bryliński**. A. Bryliński
Poznań-Posen. Poznań-Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11a. Tel. nr. 69.
Skład maszyn i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do plugów i rozmaitych maszyn. Pracownia do napraw.

Prosimy żądać wszędzie
Zielonych znaczków rabatowych.

„Rabatt Hermes“
G. m. b. H.

Nadmierzaj korzystnie
kupuje się w polskim składzie

Wład. Mayera.

1000 sztuk
zegarków kieszonkowych
z najstymniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór
złotej biżuterji i pierścionków
zareczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reperacje wykonuje się spiesznie i starannie pod gwarancją.

W. Mayer,

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.
Zał. 1899. Telefon 1844.

Przedmioty

stosowne
na podarki gwiazdkowe,
a mianowicie:

Nożyki kieszonkowe

od najniższych aż do 20 Mk. za sztukę.

Nożyczki w ozdobnych pudełkach.

Noże stołowe i widelce.

Łyżki.

Aparaty i brzytwy.

do golenia, przy użyciu których skaleczenie się zupełnie wykluczone po M. 2,50, 3,00, 3,50, 4,50, 6,00.

„Gillette“ (posrebrzane) z brzytwkami.

Całkowite necessary

do gol. (lustrz. pasek, pedzelek, miseczka pp. w eleg. pudeł. poleca

Ed. Karge

Skład tow. stalowych i śluf. Poznań,
ul. Nowa nr. 7/8. (Bazar.)



I. a

bryket salonowy

do natychmiastowej dostawy tylko wagonami poleca

Wacław Brzeski

Produkta górnicze i hutnicze en gros

Poznań 1. — Wiedeńska
Telefon 2210.



Reinsch'a

konfekcja jest znana każdej rodzinie.
Poznań, St. Rynek 63.

Do sprzedania zaraz woda objęcia familijnego resu, dobrze prosperujący, dzierżawa, w dobrym położeniu przy kościele i szkole, skład kolonialny i delikatesy. Blizsz. wiad. udzieli Br. G. Poznań, ul. Wodna 15. II.

Proszę żądać
wszędzie:

Pierniki Markiewicza,

nieustępujące w niczem
wyrobom obcym.

— * Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem firmy Atlas (Kostrzewski) 4,50 mk., p. Mende i Wronek 4,50 mk., p. Mizgalskiej 1,00 mk., N. N. 50 fen., razem 10,50 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka.

— * Wykłady na rzecz zakładu św. Kazimierza. Ks. dr. Taczak wygłosi dnia 2 grudnia na sali hotelu francuskiego o godz. 8 wieczorem interesujący i będący na czasie wykład o hypnotyzmie. Sądymy, że Szan. Publiczność tłumnie pospieszy w poniedziałek na wykład tak ze względu na niezwykle zajmujący temat jak i osobę prelegenta, znanego zaszczytnie z ostatniej prelekcji o antropologii. Wstęp 1 mk. Biletów nabywać można od czwartku począwszy w biurze Związku Tow. dobroczynności, przy ul. Podgórznej 13. I i w składzie p. M. Drosteo w Bazarze, oraz wieczorem przy kasie.

— * W kąpielni miejskiej na Nowym Rynku utworzono cztery cele pierwszej klasy — trzy dla mężczyzn i jedną dla kobiet. Cena za każdorazowe używanie jednej z tych cel wynosi 20 fen.

— * Z loterii pruskiej. W czwartkowym ciągnięciu popołudniowym padło z większych wygranych 150 000 mk. na nr. 167 881, 50 000 mk. na nr. 82 681, 259 213 i 267 155, oraz 30 tysięcy mk. na nr. 83 926.

— * Niedomagania w komunikacji telefonicznej. Na zachodzie Niemiec zachodziły często skargi na zbyt wielkie obciążenie związków telefonicznych w ruchu handlowym, polegające głównie na tym, że urzędy pocztowe zakładają nowe połączenia dopiero wtenczas, kiedy potrzeba odnośnego połączenia okazała się kwestją już bardzo nagłą. Iżba handlowa dla obwodów regionalnego poznańskiego wywa interesentów, by o podobnych niedomaganiach, gdyby one i tutaj przytrafić się miały, donosili jej niezwłocznie, a mianowicie, by liczebnie podawali, jak często i jak długo czekać musieli na utworzenie połączenia telefonicznego zamiejscowego.

— * Z rąk niemieckich w polskie. Go spodarz p. Pietrowski z Kościerzyny nabył na własność od Niemca Goedego w Nowymylinie pod Debinem tegoż posiadłość wraz z młynem za 120 tysięcy mk.

— * Za obrazę burmistrza p. Partikela w Gdańsku skazany został redaktor odpowiedzialny Gazety Gdańskiej p. Wilhelm Grimsmann (!) na 100 mk. kary.

— * Handel ziemią. Gospodarstwo 40-morgowe w Gołębkach, powiat mogileński, dotychczasowa własność Augustyna Otto sprzedał mogileński bank p. Praksej Stark panu Janowi Urbańskiemu z Niszczewic pod Inowrocławiem. Nowemu nabywcy Szczęść Boże!

— * Polikliniki przy lazarecie miejskim. W miejsce dotychczasowej ogólnej polikliniki w lazarecie miejskim w Poznaniu utworzone zostały dwie polikliniki, jedna dla chorób wewnętrznych, druga dla chorób zewnętrznych. Pierwsza otwarta jest codziennie od godziny 8. do 9., druga od godziny 9. do 10.; osoby zaś świeżo okaleczone mają przystęp każdego czasu. Zwracamy czytelnikom uwagę na zmianę tę dla uniknięcia zmydły czasu, głównie zaś chlebodawcom, którzy dla personelu swego mają roczny w lazarecie abonament.

— * Związek podróżujących kupców na Rzeszę niemiecką odbędzie zwyczajne miesięczne zebranie w niedzielę 1. grudnia o godzinie 10. przed południem w lokalu »Pod Bernardynami« w Poznaniu, plac Bernardyński nr. 2.

Na porządku obrad: Kasa pogrzebowa, referat, oraz inne sprawy. Licznym przybyciem na zebranie zadokumentujemy zrozumienie należyte spraw naszych. Osobnych powiadomień o zebraniu nie wysyła się.

Szanownych Kolegów uprasza się o łaskawe bezzwłoczne podanie dokładnych swych adresów, ażeby korespondencje nie wracały się. Równocześnie prosimy o skore uiszczenie się z zaległych składek na ręce skarbnika kolegi K. Handkiewicza, Poznań, ul. Pawła (Paulikirchstr.) lub na zebraniu. Zarząd.

— * Konkurs. Dnia 25. b. m. otworzono konkurs nad majątkiem Simplejusza Dęregońskiego i żony jego Pelagii z domu Wiśniewskiej w Srodzie. Interesenci zgłaszać się winni do zaawizowanej konkursu rendanta Ernesta Schneidra w Srodzie najpóźniej do 10. stycznia r. p.

— * Oborniki. Pewien tutejszy obywatel, który nie w najlepszych żyje stosunkach, grał częstą część losu loterii pruskiej, na który padło w ostatnim ciągnięciu 200 000 mk.

— * Koronowo. Na kopalni węgla brunatnego Moltkiego pod Koronowem powstała pomiędzy kilku podchmielonymi już robotnikami z Królestwa w ubiegłą środę zacięta trzka, w toku której pokaleczono ciężko nożem dwóch robotników, Wacława Bielickiego, Stanisława Saffę i Stanisława Skorzyńskiego. Ostatniego zamierzano z powodu niebezpiecznych ran odwieźć do lazaretu w Bydgoszczy, lecz ranny zmarł już podczas transportu. Nożowników tego samego jeszcze wieczora aresztowano i odtransportowano do więzienia bydgoskiego.

— * Czarniejewo. Na wtorkowy jarmark spędzono stosunkowo bardzo dużo bydła, za które płacono bardzo niskie ceny. Za świnię, najlepsze opasy, płacono najwyżej 36 mk. za centnar. — Mimo to jednak ceny na mięso trzymają się tutaj w dawniejszej jeszcze cenie, i tak kosztuje funt wieprzowiny 60 fen., wołowiny, cielęciny i skopowiny 70 fen.

— * Bydgoszcz. Sześć tutejszej firmy »Rolnicze biuro parcelacyjne Friedlaender« które jak wiadomo, jest niejako prawą ręką Komisji koloni-

zacyjnej, kupiec Moritz Friedländer zmarł w tych dniach wskutek paraliżu w Gdańsku.

— * Świecie. Okropny wypadek zaszedł w Tragoszcu w nocy na czwartek w rodzinie obywatela ziemskiego Samuela Blenkie. Cała rodzina, powróciwszy wieczorem z wesela, odbywającego się we Waterowie pod Chełmnem, ułożyła się na spoczynek. W następnym dniu córki Blenkiego, 20 letnia Martę i 13 letnią Idę, znalaziono nieżywe. Zaozadziły się ulatniającymi się z pieca zabójczymi gazami.

— * Świątokrądzwo. Do kościoła katolickiego w Pankow pod Berlinem włamali się złodzieje w nocy z środy na czwartek i dopuścili się ciężkiego świętokradztwa. Wywarli przemocą drzewiczki u tabernaculum, a hostje św. porozrzucali po ołtarzu. Oprócz tego porzobili skarbonki i zabrawszy ze sobą wszelkie kosztowności, znikli bez śladu.

— * Rabunek w pociągu. W pociągu spiesznym kolei warszawskiej napadli rabusie w wagonie sypialnym pierwszej klasy senatora Krista i obrabowali. Czy rabusiów ujęto, na razie niewiadomo.

— * Pożar w kopalni nafty. W Borysławiu w Galicji wybuchł w nocy z wtorku na środę pożar w dwóch szybach naftowych. Dotychczas pożaru nie ugaszono.

— * Odznaczenie polaka. Jak donosi lipski miesięcznik dla przemysłu bawelnianego, majstrowie i robotnicy firmy Benigno Crespi w Crespi sull' Adda złożyli dowód niezwykłego uznania dla ustępującego z firmy jej dyrektora, pana Czesława Brzostowicza. Ofiarowali mu mianowicie wybitny specjalnie na jego cześć medal złoty z odpowiednim napisem. Medal ten doręczyła p. Brzostowiczowi delegacja robotników na nowym jego stanowisku dyrektora generalnego pięciu zakładów w Cotonificio Valle Ticino.

— † Zmarli : S. p. ks. Emil Schmeja, radca duchowny i proboszcz przy kościele św. Jana w Toruniu w środę 27. bm. Eksportacja zwłok do kościoła św. Jana w niedziele 1. grudnia o pół do 4. po południu, pogrzeb nazajutrz o 10. przed południem.

Rozmaitości.

— Pani Hańska i Balzac. Znane są dzieje miłości pani Hańskiej (z Rzewuskich) i Balzaca, które zakończyły się ślubem w roku 1849, w Berdyczowie, dekad znakomity pisarz francuski przybył z Paryża. O dwouletnim tym stosunku krążyły różne legendy, a obecnie przybywa jeszcze jedna, którą przytacza Oktawiusz Mirbeau w najnowszej książce swojej pod oryginalnym tytułem: „La 628 — E 84”. Jest to znak i numer samochodu, którym Mirbeau podróżował po Francji, Niemczech, Belgii i Holandji; a podczas tej podróży spisywał wrażenia swoje i teraz wydał je w osobnej książce. W tej to książce jest rozdział o Balzacu. W Kolonii kupił Mirbeau listy do „Cudzoziemki”, zamiast oglądać miasto, utonął we wspomnieniach, a za ich sprawą opowiada w swojej książce fakty dotąd nieznanne. Zawdzięcza je zaś malarzowi Janowi Gigoux, który odegrał również wybitną rolę w życiu pani Hańskiej. Gigoux dziś już nie żyje i nie chciał, ażeby szczerze goły, jakich p. Mirbeau udzielił, ogłoszone były przed jego śmiercią. Z wyznań p. Gigoux wynika, że był on kochankiem pani Hańskiej i przebywał u niej w chwili, gdy Balzac konał, tak, że, mimo wezwania pielęgniarki, pani Hańska nie poszła do męża i nie była przy nim, gdy umierał; zobaczyła go dopiero nazajutrz — nieżywego. Mirbeau scenę między kochankami opisał z brutalnym cynizmem.

Gdy ukazała się książka, córka pani Hańskiej, wiodąca ciche życie w jednym z klasztorów paryskich, ogłosiła w Tempsie list z protestem; zapewnia ona kategorycznie, że matka jej poznała p. Gigoux'a dopiero w dwa lata po śmierci Balzaca. Mirbeau na ten list odpowiedział pismem, w którym zapewnia sędziwą córkę pani Hańskiej, że nie wiedział, iż ona żyje jeszcze, inaczej nie byłby szczegółów owych ogłosił; nie chce zaś zabierać jej reszty dni, postanowił usunąć z książki swojej ów rozdział o Balzacu. Ponieważ jednak książka p. Mirbeau ukazuje się w bardzo licznym nakładzie, przeto usunięcie jednego rozdziału z niej, z niemałym jest połączone kosztem zarówno dla wydawcy jak i autora.

— Pojedynek książęcy. Z powodu niespodziewanego zgonu ks. Arnulfa bawarskiego rozeszły się pogłoski, że książkę nie umarł naturalną śmiercią, lecz zginął w pojedynku. Pojedynek miał się odbyć na wysepce weneckiej Murano, przeciwnikiem książęcy był rzekomo książę Genui, który w drugim starciu zadał mu śmiertelną ranę. Książęca przewieziono do mieszkania, gdzie zmarł w kilka godzin później. Wiadomości tej powtórzono przez kilka pism, zaprzeczono z urzędowej strony, jednakże sprawa jest jeszcze ciągle niewyjaśniona. Rzekomy przeciwnik książęcy Genui jest bratem królowej matki Małgorzaty. Ma on lat 54 i zajmuje stanowisko admirała floty włoskiej. Od r. 1883. jest on mężem księżniczki Izabeli bawarskiej.

Ruch w Polskim Związku Zawodowym.

— Zebranie filii metalowców P. Z. Z. odbędzie się w niedzielę 1. grudnia w Domu katolickim o godz. 1. w południe. Na porządku dziennym sprawa oboru mędzów zaufania, oraz inne ważne sprawy. Pożądany jest, ażeby się każdy kolega punktualnie stawił. Zarząd.

— Jeżyce. Miesięczne zebranie filii Rob. Pol. Zw. Zawod. odbędzie się w niedzielę 1. grudnia o godz. 1. w południe w lokalu p. Jankowskiego, W. Berlińska 69. Na porządku obrad ważne sprawy. Zarząd.

— Baczność siodlarze! Walne zebranie filii siodlarzy P. Z. Z. odbędzie się w sobotę 30. bm. o godzinie 9. wieczorem w zwykłym lokalu W. Garbary 44. Dla ważnych spraw uprasza o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Towarzystwa.

— Zebranie Towarzystwa cechowej czeladzi stolarskiej odbędzie się w niedzielę 1. grudnia w południe o godz. pół do 12. u p. Darcza. ul. Jezuicka 10. Zarząd.

— Miesięczne zebranie Tow. murarskiego odbędzie się w niedzielę 1. grudnia o godzinie 6. wieczorem w lokalu tow. hotel saski. Na porządku obrad odczyt oraz inne ważne sprawy. Prosimy zatem szanownych członków o liczne przybycie. Zarząd.

— Zwyczajne zebranie Tow. polsko-kat. Terminatorów pod wezwaniem św. Alojzego w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 1. grudnia o godzinie 6. wieczorem na sali Domu św. Józefa. Na porządku obrad wykład oraz inne ważne sprawy. — Zarazem donosimy członkom, iż wspólna Komunia św. odprawi się tegoż samego dnia rano o godz. pół do 10. w kościele dominikańskim. Spowiedź św. odprawić można w kościele parafialnym. Prosimy o jak najliczniejsze i punktualne stawienie się pod sztandar. Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 28. listopada zgłoszono :

Zapowiedzie: Robotnik Stefan Nowicki z Marjaną Krystofiak. Slusarz Emil Hahnhold z Marją Renell z domu Paech.

Śluby: Przedsiębiorca budów. Mieczysław Plenzler z Katarzyną Świętowską. Fryzjer Stanisław Lehmann z Kaźmimą Kromolcką. Kielner Antoni Cwikliński z Elfyrdą Drescher. Francuszek Brtkowiak z Marjaną Radomską. Kielner Hagon Bodenberger z Weroniką Sciesińską.

Uroczenia: Syna: Robotnik Walenty Jabłoński. Szewc Paweł Liepelt. Restaurator August Weiss. Kupiec Konrad Bartel. Robotnik kolejowy Wilhelm Sörisch. Drukarz Leon Latowski. Czeladnik piekarski Wiktor Grobelski. Ciesia Józef Ratajczak. Niezam. K., W.

Córki: Szewc Ludwik Tylkowski. Palacz Ferdynand Meyer. Malarz Otton Pilling. Niezam. męzna M.

Zmarli: Giertruda Peikert 7 dni. Stanisław Łyskawa 3 lata 4 mies. 9 dni. Kludjusz Friedrich 1 rok 1 mies. Gospodyni Marta Pilsarska 40 lat. Kaźmierz Jankowiak 5 mies. 27 dni. Marja Poradzewska 1 rok 6 mies. 7 dni. Ks. proboszcz Bartłomiej Piszczycyłow 73 lata.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Wywłaszczenie w Izbie posłów.

Berlin, 29. listopada, godz. 11. i pół. (Telefonem.) Natłok szalony. Przy stole ministrów wszyscy ministrowie z wyjątkiem premiera — Bülowa. Na mównicę wchodzi

ks. prałat Jajdzewski :

Sejm stoi przed złowrogim zadaniem. Kwestję polską omawiano już dostatecznie, wobec tego nie będę jej poświęcał wag zasadniczych. Co dotyczy żądanych 400 milionów, stoimy na stanowisku zajętym już w roku 1886. Stwierdzamy, że rząd nie ma prawa żądać takiej sumy dla jednej narodowości. Takie postępowanie sprzeciwia się konstytucji.

Mówca zwraca się przeciw poszczególnym ustępom mowy ks. Bülowa.

Książę Bülow dowiódł, że kolonizacja robi postępy, że ludność niemiecka liczebnie się powiększyła. Znaczący to, że wypiera się polaków, a nie na odwrót. Zaznaczył książę Bülow, że dotąd mało się popiera ludność niemiecką po miastach, że w tym kierunku naprzyszłość należy więcej działać. Więcej w takim razie — dokąd mają się podziać polacy?

Liczy przytoczone przez księcia Bülowa dowody, że polska ludność dorabia się wyjątkiem własną pracą w pocie czoła. **To rząd poczytuje nam za złe, za grzech.** Stwierdzam to — mówca podnosi głos — z całym naciskiem wobec członków tej Izby, jako też wobec ludności polskiej w kraju.

Książę Bülow skarzył się na spekulacje i machinacje przy sprzedaży ziemi niemieckiej w ręce polskie. Kto temu winien? Kolonizacja i rząd! Kolonizacja zdobywa ziemię **przez fałsz i kłamstwo** (durch Lug und Trug), a rząd to potwierdza i popiera.

My tylko własną rzetelną i uczciwą stoimy pracą. A z przeciwnej strony śledzi się nawet tę garstkę urzędników polaków, która jeszcze została. Tego dowodzą ostatnie wybory komunalne.

Wysokie ceny ziemi są objawem niezdrowym, ale jedyna wina spada na Komisję kolonizacyjną. Zamiast tamę położyć takiemu rozwojowi stosunków, zamiast ograniczyć działalność Komisji, rząd ją rozszerza i powiększa. Kto

uprawia politykę wypierania? Przecież rząd ma całą siłę w ręku. Dawne przyznanie stosunki między społeczeństwem polskim a niemieckim usunęła walka kulturalna, usunęła prawa wyjątkowe i nadużyła urzędników.

Państwo prawa — nie może sobie przywłaszczać cudzej własności — choćby za pieniądze — przeciwko woli właściciela. Rząd ma obowiązek respektowania praw wszystkich obywateli, respektowania przedewszystkim prywatnej własności.

Powolywanie się na „interes ogólny“ jest bezprawne, bo polacy także należą do tego ogółu. Konstytucja jest wałem obronnym przed bezprawiem. Tymczasem nowy projekt zamierza polaków zupełnie wydziedziczyć z prawa.

Partja konserwatywna przed 2. laty zwróciła się przeciwko wywłaszczeniu zarówno w komisji, jak w plenum. Właśnie konserwatyści winni strzec prywatnej własności.

Książę Bülow mówił o krokach ze strony polskiej, by między polakami a rządem stworzyć jakiś modus vivendi (stan znośny). Mówca cytuje słowa Bülowa, że **rząd chce walki** i powołuje się na te słowa wobec opinii społeczeństwa zarówno niemieckiego jak polskiego.

Zasadę gnębienia potępiła historia. Mówca cytuje różne zdania wybitnych osobowości. Ostrzeżenie rząd, by nie siedzi za daleko.

My nie chcemy Niemcom szkodzić. My nie chcemy też łaski, lecz żądamy wymiaru sprawiedliwości i równoprawienia. My do tego mamy prawo, a wy macie obowiązek temu zadostę uczynić.

Umiemy swą godność i swój honor uszanować. **Praw wyjątkowych nie bolimy się.** Gdybyśmy mieli zginąć, wolimy zginąć z honorem. Lecz sprawiedliwość do tego nie dopuścił. Prawa wyjątkowe odbiją się na tych, którzy je tworzą.

(Brawo na ławach polskich i w Centrum)

Minister rolnictwa Arnim :

Począwszy od r. 1815. Prusy kilkakrotnie usiłowały zawrzeć zgodę z polakami. Polacy dostali namiestnika Radziwiłła, ale chcieli więcej, żądali wojska.

W r. 1830. Prusy zastrzegły swe interesy państwowe tylko przez pułki wysłane nad granicę. Fryderyk W. III. dążył także do zgody. Polacy odpowiedzieli rokiem 1840tym, później polonizacją białobłoni, dokonaną przez duchowieństwo.

Na jednym punkcie **nie** może dojść do zgody, bo polacy budują na podstawie **narodowej samowładzy.**

Rząd musi kontynuować swą politykę. Czysto polityczne środki nie pomogły. Trzeba było nawiązać do tradycji Fryderyka II. i rozpocząć pracę kolonizacyjną.

Nie na siłę ekonomicznej polega wyższość żywiotu polskiego, ale na jego większej zdolności rozważania się oraz na tym, że ma do dyspozycji siłę robotnika.

Byłoby czynem niesprawiedliwym i niepolitycznym wyganianie lud robotczy. To też my chcemy tylko to związać, co nam potrzebne do kolonizacji. Rząd pójdzie naprzód!

Wolnokonserwatysta Zedlitz :

Wyraża wdzięczność rządowi, że wniósł projekt. Ale żali się, że nie pomyślano o robotniku niemieckim.

Z ciężkim sercem zgodziliśmy się na projekt, ale nie ma innej drogi wyjścia.

Ustawa o wywłaszczeniu z r. 1874. nie wystarcza. Rząd był stoli powinien zgóry przedłożyć sejmowi plan dalszej kolonizacji, by mu się można przyrzec i na jego mocy powziąć decyzję.

Ustawa osadnicza z r. 1904. także nie wystarcza, czego najlepszym dowodem działalność polskich banków. Trzeba tę ustawę obostrzyć! My rząd poprzemy!

Centrowiec dr. Porsch :

Protestujemy przeciwko przedłożeniu w imię sprawiedliwości i w interesie państwowym. Stoimy na stanowisku, zajętym w roku 1886. przez Hühnena i Schorlemera. Już wówczas przeprowadzaliśmy skutki ustawy o Komisji kolonizacyjnej.

Kto czyta motywy projektu, doznaje zawrotu, tak są niejasne i niekonsekwentne.

Przed r. 1886. polacy stracili na rzecz Niemców 200 tys. hektarów, po roku 1886. polacy zyskali 100 tys. hekt. To najwyraźniej dowodzi, jak szkodliwa jest instytucja Komisji, która wywołuje odwrotny od pożądanego skutek.

Bismarck miał nadzieję, że cała szlachta polska pojedzie do Monako. Zawiodł się. Dziś prawo wywłaszczenia ma być ostnią deską ratunku.

W normalnych warunkach dokonywa się wywłaszczenie z powodów obiektywnych. W tym przypadku ma się odbywać ze względów subiektywnych, by wyprzeć rolników polskich. To jest wbrew konstytucji. Wszakże sam p. minister Arnim powiedział, że wywłaszczenie ma tych dotknąć, którzy się kolonizacji sprzeciwiają — czy będą to lojalni polacy, czy nie, torzeż obojętne.

Mówca polemizuje z posłem Zedlitzem, wyszydza projektowaną przez rząd **radę**, która jest zwykłą komedią. Szkoda było papieru na jej uzasadnienie.

W przeciwstawieniu do księcia Bülowa jest Centrum tego zdania, że skutkiem ustawy nie będzie pokój, lecz namiętniejsza jeszcze walka.

Ta walka przeniosła się na Śląsk. Wystarczy przyznanie wystąpienia pewnych księży. My bynajmniej nie pochwalamy wielkopolskiej agitacji, ale z całą bezwzględnością z walczą będziemy projekt rządowy.

Minister sprawiedliwości Beseler

broni projektu ze stanowiska prawniczego, ale nie chce się powtarzać. Konstytucja pruska mówi wprawdzie o nienaruszalności prywatnej własności, ale tu chodzi o dobro publiczne.

Wobec tego projekt nie sprzeciwia się także konstytucji Rzeszy, ani jej literze, ani jej duchowi. Zresztą tłumaczenie konstytucji możliwe jest — z różnych punktów widzenia.

Nacjonalny liberal Friedberg:

Dziękuję rządowi. Przyczeka poparcie — choćby dla tego, że Berlin leży zbyt blisko granicy „kresów wschodnich.“

Przed niebezpieczeństwem polskim trzeba się zastrzec raz na zawsze. Polskie glosy pokojowe nie mają żadnego znaczenia, bo w społeczeństwie polskim górę biorą żywioły rewolucyjne.

Rząd postępuje dobrze. Trzeba wszystkie przeszkody usunąć.

Mowca powołuje się na książkę Bernharda, by wykazać ogrom niebezpieczeństwa polskiego.

Wywłaszczenie nie nowością. Praktykowano je w starożytności. Obecnie zaś Anglia zamierza chwycić się tego samego środka.

Polakom nie pomoże nawet z mobilizowanie zagranicy. Może to im to tylko zaszkodzić.

Obrony wymagają także stosunki na G. Ślązku. Mowca polemizuje z drem Porchem. Zastrzegamy sobie krytykę projektu w szczegółach, ale poprzemy rząd.

Członek Woln. P. Lud. Kindler:

Stale jesteśmy takiej polityce przeciwni. Załujemy, że takie rzeczy pokrywa się płaszczkiem patryjotyzmu. Ubolewamy nad szowinizmem Niemców w stosunku do Polaków.

Postępowcy chcą także, by dzielnice polskie raz na zawsze pozostały przy państwie pruskim; ale nie należy chwycić się takich środków.

Mogą być nawet wywłaszczeni ludzie lojalni, jak Fuss i inni. Mowca krytykuje ostro radę, która niezawodnie składać się będzie z hakatystów sympatyzujących z projektem, oraz polemizuje z wywodami Wagnera, który oświadczył, że nie można mówić o ekspropriacji, jeżeli się płaci pieniądze.

Wymienia względy etyczne i przywiązanie Polaków do odziedziczonej po ojcach roli. Nie się przecież po stronie polskiej nie stało od czasu, kiedy konserwatyści byli jeszcze przeciwnikami projektu wywłaszczenia. Powstań w r. 1848. i w r. 1863. przytaczać nie warto. Głosować będziemy przeciwko wywłaszczeniu.

Minister rolnictwa Arnim

tłumaczy nieobecność ks. Bülowa i operuje samymi ogólnikami.

Konserwatysta Oldenburg:

Polityka antypolska nie wydaje owoców, gdyż

polacy coraz silniej się organizują. Mówca poleca lepsze urządzenia w Komisji kolonizacyjnej i żąda, że ks. Bülow w mowie swojej punktu tego nie uwzględnił. Komisja powinna pracować swobodnie i więcej po kupiecku. Obecnie zdaje się rządowi, że robi łaskę kupując dobra. Komisja kupuje dobra nie tylko od Niemców, ale nawet od ksiąząt niemieckich i przyczyta się do ogromnego podniesienia cen.

Mowca protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby konserwatyści oświadczyli się przeciwko wywłaszczeniu. Będą głosowali za wywłaszczeniem, jeżeli się okaże, że środek ten doprowadzi do celu i jeżeli inna droga okaże się niemożliwą.

W razie przyjęcia do skutku wywłaszczenia Komisja kolonizacyjna płacić będzie wysokie ceny i wywłaszczać powinna tylko własność fluktuującą, a nie taką, która stale znajduje się w jednym ręk. W Prusach była już ekspropriacja w roku 1808., lecz w obecnej formie prawo to dla konserwatystów jest niemożliwe.

Rozpatrz się w projekcie w komisji i tam dopiero rozważaj, czy innej drogi wyjścia niema. Mowca kończy wysoce patryjotycznym zwrotem o przyszłości orla pruskiego.

Godzina 4-ta: Przemawiać będzie jeszcze poseł dr. Dzięmbowski.

Wrażenie

wystąpienia Głabińskiego w parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń, 29 listopada. Protest prezesa Koła Polskiego posła Głabińskiego przeciw pruskim ustawom antypolskim zrobił w parlamencie wielkie wrażenie. A wprost sensacją wywalało oświadczenie prezydenta Izby Weisskirchnera. Już wczoraj przed południem uchwały wszystkie partje słowiańskie z wyjątkiem Rusinów przyłączyły się do protestu Polaków.

Prezes młodoczechów Kramarz oświadczył, że protest nie zwraca się przeciw narodowi niemieckiemu, lecz przeciw rządowi pruskiemu. Pewnego posła wszechniemca, który hłasował podczas przemówienia Głabińskiego zelżyli cześci w ogromnym oburzeniu.

Popłoch w Algierze.

Paryż, 29 listopada. (TBW.) Z Algieru donoszą, że liczne rodziny opuszczają miasta Nemours i Tonache z obawy przed napaścią marokańczyków. Spodziewają się dalszych walk z szczeniami Beni Snassem, które otrzymały posiłki i broń.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 28. listopada 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Table with 2 columns: Product (Pszonica, Żyto, Jęczmień, Owies) and Price (235, 204, 178, 168).

Poznań, dnia 29. listopada 1907.

Table with 4 columns: Za 100 kg. towaru, wyborow, średniego, pośledn. Products: Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies.

Bydgoszcz, dnia 28. listopada 1907.

Table with 4 columns: Product, nom., i, s. Products: Pszenica, Żyto, Jęczmień, Groch, Owies.

Berlin, 29. listopada 1907.

Table with 6 columns: Na miesiąc, Pszenica, Żyto, Owies, Kukurydza, Olej rzep. Products: Styczeń, Luty, Marzec, Kwiecień, Czerwiec, Sierpień, Wrzesień, Październik, Listopad, Grudzień, Maj.

Wrocław, dnia 28. listopada 1907.

Table with 2 columns: Product, Price. Products: Pszenica biała mocna, Pszenica żółta stale, Żyto spokojnie, Jęczmień dla browarów, Jęczmień stale, Owies spok.

Wiadomości handlowe.

Toruń dnia 25. listopada 1907. Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

Table with 2 columns: Product, Price. Products: Koniczyna czerwona, biała, szwedzka, chmielowa, Inkarnatka, Koniczyna przelot, Seradela, Rajgras, Trawa, Tymoteusz, Sporek, Wiczka, Rzepik, Siemie, Gorczyca, Łubin, Marchew, Mieszanka, Rzepa, zępa angielska.

Papierosy „Oświata“

na 1/2-fenygowa sprzedają się doskonale. Do nabycia w każdym lepszym interesie.

Zapiski meteorologiczne

dnia 27. listopada o 8. rano.

Table with 4 columns: Location, Weather, Temperature, Wind. Locations: Borkum, Hamburg, Swinoujście, Kłajpeda, Akwizgran, Berlin, Dreżno, Wrocław, Bydgoszcz, Aberdeen, Kopenhaga.

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 29. listopada 1907

Table with 3 columns: Miesiąc, Popyt, Podaż. Months: listopad, listopad-grudzień, grudzień-styczeń.

Table with 2 columns: Product, Price. Products: Groch dogotow, biały spok, na paszę spok, Wiktorja spok, Lubin, Wika, Kukurydza.

Nasiona olejne:

Table with 2 columns: Product, Price. Products: Siemie lniane, Rzep simowy, Siemie koponpe, Kuchy rzepiowe, lniane, obce, palmowe.

Nasiona koniuszyny.

Table with 2 columns: Product, Price. Products: Koniczyna czerwona, biała, szwedzka, Tymotka, Seradela, Inkarnatka, Pszenne otręby, Kartofle, Mąka, Siano.

Wrocław, dnia 28. listopada 1907.

Table with 4 columns: Za 100 kg. towaru, najw., najn., średniego, pośledn. Products: Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep.

Targ na cukier.

Magdeburg, 29. listopada 1907.

Table with 2 columns: Product, Price. Products: Surowiec, Rafinada, Cukier kryształowy, Rafinada, Melis.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statkach w Hamburgu.

Table with 3 columns: Na miesiąc, Popyt, Podaż. Months: listopad, grudzień, styczeń-marzec, maj, sierpień, październik-grudzień.

Kurjer Poznański

rozpocznie w przyszłym kwartale druk nowej powieści współczesnej

Henryka Sienkiewicza

p. t.

„Ponad życiem“.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

(Ważny od 1. października 1907 r. do 30. kwietnia 1908. r.)

Poznań-Frankfurt n. O.-Gubena.

Table with 2 columns: Product, Price. Products: Odchodzą z Poznania, Przych. do Poznania.

Poznań-Krzyż-Starogard-Międzyrzecz.

Table with 2 columns: Product, Price. Products: Odchodzą z Poznania, Przych. do Poznania.

Poznań-Wrocław.

Table with 2 columns: Product, Price. Products: Odchodzą z Poznania, Przych. do Poznania.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 29. listopada 1907.

Table with 5 columns: Za 100 kg. towaru, wyborow, średniego, pośledn, średnia cena. Products: Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Słoma, Siano.

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 29. listopada 1907.

Table with 4 columns: Product, najw., najn., średn. Products: Groch, Soczewica, Groch długi, Ziemiaki, Wołowina, Wieprzowina, Cielęcina, Skopowina, Słonina, Masło, Jaja.

Targ na bydło.

Poznań, dnia 29. listopada 1907.

Table with 4 columns: Product, Price. Products: 74 sztuk bydła rogatego, 831 „ świni chudych, 113 „ cieląt, 14 „ owce, 80 „ kóz, 340 „ prosiąt.

Table with 4 columns: Za 50 kg. żywej wagi, I kl., II kl., III kl., IV kl. Products: Rogacizna, Woly, Wołowina, Stądniki, Krowy, Świnie, Cielęta, Owce, Krowy dojne, Warehlaki, Prosiąta.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; s=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Table with 3 columns: Product, Price, Tendency. Products: Dyskonto prywatne, Korony, Ruble, pożyczka państw., pruskie konsola, poznańska pożyczka prow., poz. miejska 1908, poz. 1894-1908, listy zast. ser. VI-X, XI-XVII, serya D, E, C, B, rentowe, pożyczka chińska 1898, japońska, rumuńska 1894, rosyjska 1902, serbaska renta, Tureckie losy, węgierska renta w koronach, polskie listy zastawne, kolei elektrycznych, austro-węg. kolei państw., lombardy, Baltimore and Ohio, Canada Pacific, St. Louis St. Francis, hamb.-ameryk. tow. transp., póln.-niem. Lloyda, berlińsk. tow. handl. ult., banku darmstadckiego, niemieckiego, dyakonowego, dresdeńskiego, póln.-niem. zakładu kredyt., austriack. zakładu kred. ult., banku wsch. dla handl. i prz., rosyjsk. banku dla hand. zagr., browaru Huggers, ogólnego tow. elektr., tow. wyrobu drzewa Bendixa, tow. berl. masz. Schwarzkopff., bochumsk. lejarni stali, chem. fabr. Milcha, cukrowni w Wschowiu, kopalni w Gelsenkirchen, kopalni w Harpen, tow. młyn. Hermanna, kopalni Hohenlohe, Laurahuty, górnośląskiego przem. solaz., fabr. masz. Orenstein, Koppel, tow. wyr. cement. w Opolu, poznańskiej sprytowni, kopalni soli w Inowrocławiu, tow. chem. Union, cukrowni w Kruświcy.